

Jak dojechać do nekropolii przy ul. Wrocławskiej? O której godzinie odbędą się uroczystości na cmentarzach w mieście i gminie?

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 38(47) | 1 listopada 2013

www.LZG24.pl



– To dobrze, że będą robić ulicę Witosa, tędy często spacerują dzieci i dorośli – przyznaje Kazimiera Kunicka.

W Raculi, zamiast remontu świetlicy, będzie remont dwóch dróg.

>> 4-5

100 MLN ZŁ I CO DALEJ?

Miejscy radni nie przyjęli we wtorek kluczowego projektu prezidenta Janusza Kubickiego, aby nagroda 100 mln zł za zgodne połączenie w całości trafiła do gminy. W głosowaniu padł remis.

Przeciwnicy połączenia miasta z gminą mogą zacierać ręce. Mimo intensywnych prac i rocznej kampanii, projekt stanął pod znakiem zapytania.

– Pogrzebaliśmy projekt połączenia miasta z gminą – tuż po głosowaniu mówił zdenerwowany radny SLD, Radosław Brodzik, na szybko zwołanej konferencji prasowej przed ratuszem. Chodziło mu głównie o radnych PO.

– Nie czuję się grabarzem – odpowiadał szef klubu PO, Mirosław Bukiewicz, który zrezygnował z rozmowy z dziennikarzami i skrył się w ratuszu, gdy zobaczył podchodzącego prezidenta Kubickiego.

O co chodzi?

Na wtorkową sesję prezydent przygotował trzy projekty uchwał dotyczące połączenia miasta z gminą. – Mieszkańcy gminy wciąż mówią o gwarancjach i wiarygodności. Dlatego przygotowaliśmy projekty uchwał, które staną się lokalnym prawem. To są fakty, nie obietnice – tłumaczył wcześniej prezydent Kubicki.

I przedstawił trzy projekty uchwał, które mają przekonać mieszkańców gminy do połączenia.

1. Obniżenie podatków w mieście, które będzie



Andrzej Brachmański:
– To sypanie piasku w tryby. Wyszadziście połączenie w powietrze



Adam Urbaniak:
– Całe 100 mln zł nie powinno trafić do gminy. Będę głosował przeciw



Janusz Kubicki:
– Nie chodzi tylko o 100 mln zł. Chodzi o naszą przyszłość

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

obowiązywać od 1 stycznia 2015 r. Zasada jest prosta – po połączeniu będą obowiązywać niższe stawki podatku od nieruchomości. Na przykład, jeżeli w gminie płacimy mniej za grunt wokół domu, to taka stawka obowiązywać będzie po połączeniu.

2. Obniżenie podatku rolnego. Liczony jest on na podstawie ceny kwintala żyta. Ustala ją GUS, jednak każda gmina ma prawo zastosować zniżki. Prezydent zaproponował, żeby taka zniżka wynosiła 90 proc., co oznacza, że w kieszeniach rolników pozostanie kilkaset tysięcy złotych rocznie.

3. Do wieloletniej prognozy finansowej miało zostać wpisane 100 mln zł, które możemy otrzymać za zgodne połączenie miasta z gminą. To kluczowy projekt, bo skierowany nie do polityków, lecz bezpośrednio do mieszkańców gminy. Mówi on, że o wydaniu dodatkowych pieniędzy za połączenie zadecydują sami mieszkańcy. Miało to osłabić obawy, że zostaną zapomniani przez miejskich radnych.

Dwa pierwsze projekty przeszły bez większych problemów – radni przegłosowali obniżenie podatków.

Spór rozpoczął się o 100 mln zł z tzw. bonusu ministe-

rialnego. – Trafią one do sołectw. Mamy już ok. 150 mln zł w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, które zainwestujemy w mieście. Dlatego również ta kwota znalazła się w prognozie.

Walczymy o kolejne kilkaset milionów złotych. Wszyscy na tym zyskamy – mówił prezydent Kubicki. – Od samego początku mówiłem, że wszystkie pieniądze za połączenie trafią do sołectw. Wiem, że mieszkańcy gminy mają wiele obaw. Musimy im pokazać, że jesteśmy wiarygodni, że słowa dotrzymujemy.

Część radnych uznała jednak, że wiarygodność nie jest ich problemem i że część bonusu powinna trafić do miasta. Gdy doszło do głosowania, padł remis. Klub PO zagłosował przeciw. Wsparli go dwaj radni PiS: Jacek Budziński i Piotr Barczak. Radni SLD i niezrzeszeni głosowali za projektem, wspierani przez radnego PiS, Kazimierza Łatwińskiego. Wstrzymały się: Bożena Ronowicz i Eleonora Szymkowiak z PiS. Wynik 11 do 11. Uchwała nie przeszła.

– Wyszadziście połączenie w powietrze – skomentował radny Andrzej Brachmański.

(tc)

Więcej

>> 4-5

MILIARD DO WYGRANIA!

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



– Tydzień przed Wszystkich Świętych wybieramy chryzantemy drobnokwiatowe, ale tuż przed 1 listopada kupujemy tzw. kule – przyznaje Krystyna Olechnowicz, która sprzedaje kwiaty przed nekropolią.

Fot. Krzysztof Grabowski



Na zakończenie sezonu jeździeckiego, w Przylepie zorganizowano tradycyjną gonitwę św. Huberta. Krystyna Jarowicz była najlepszą w łapaniu lisa – w tej roli Daria Kobiernik.

Fot. Katarzyna Maliszewska



Tu śmignie, tam przemknie... trudno dostrzec ją wśród opadłych liści. Czasem zatrzyma się na chwilę, by poobrać w łapkach orzeszka. I wtedy możemy podziwiać rudą wiewiórkę w pełnej krasie!

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Zaduszki
w muzeum

Zielonogórskie Zaduszki to wieczór wspomnień poświęcony ważnym postaciom, aktywnie uczestniczącym w życiu społecznym i kulturalnym miasta, które w ostatnich latach odeszły od nas. W czwartek, 7 listopada, o godz. 18.00, Zaduszki odbędą się w Sali Witrażowej Muzeum Ziemi Lubuskiej. W tym roku wspomnienia o dr. Andrzeju Marcinkianie, Bolesławie Kostkiewicz, ppłk. Edwardzie Jaworskim, Zenonie Polusie.

W programie refleksja ks. bp. dra Adama Dyczkowskiego oraz koncert kwartetu Filharmonii Zielonogórskiej. (dsp)



PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Musimy wyjść z kokonu egoizmu

– Jeśli gminni urzędnicy i politycy nie dostrzegą w połączeniu szansy dla siebie, będą skutecznie sabotowali nie tyle samą ideę, ile jej praktyczne wykonanie – mówi Zbigniew Paruszewski.

– Mówią o panu: najlepszy menedżer wśród filozofów i najlepszy filozof wśród menedżerów. To miła pochwała, ale po co w biznesie filozofia?

Zbigniew Paruszewski, dyrektor zarządzający zielonogórskiej spółki Lumel, twórca i wieloletni szef nowosolskiej spółki GEDIA:– Gdy się podejmuje decyzje dotyczące ogromnych kwot, łatwo o niszczący stres i kosztowne błędy. Kontemplacja ułatwia koncentrację i oliwi szare komórki.

– Hinduski właściciel Lumelu prezentuje podobne podejście do biznesu?

– Obaj uważamy, że problemy trzeba rozpoznawać z dużym wyprzedzeniem czasowym. I im większy mamy problem, tym więcej czasu musimy poświęcić na jego dogłębną analizę, aby potem pozwolić sobie na pozornie powolne działanie. Czyli przyświeca nam to samo filozoficzne zawołanie: śpiesz się powoli!

– Czy coraz szybsze wysysanie wszystkich żywotnych sił z Zielonej Góry i okolic nie zmusza nas jednak do pośpiechu?

– Mieszkańcy peryferii w poszukiwaniu pracy zawsze jadą tam, gdzie praca jest, czyli do wielkich miast. W naszym przypadku: do Berlina, Wrocławia, Poznania.

– I nic nie możemy poradzić na ten niszczący nas mechanizm?

– Możemy, inaczej musiałbym przyznać, że przez moje słowa przemawia fatalizm. A ja jestem wrogiem beznadziei, za którą kryje się przekonanie, że to inni decydują o moim losie. W tym sensie jestem Europejczykiem, który ma w genach zdolność do dynamicznego działania.

– Czy połączenie gminy wiejskiej i miejskiej postawi tamę marginalizacji Zielonej Góry?



– Dla własnego dobra, by przetrwać, musimy umieć wyjść poza ochronny kokon egoizmu, który nas namawia, by nic nie zmieniać – uważa Zbigniew Paruszewski

Fot. Krzysztof Grabowski

– Marginalizacja byłego województwa zielonogórskiego jest jednym z najpoważniejszych wyzwań stojących przed całą społecznością regionu. Dlatego połączenie miasta i gminy postrzegam jako sposób przeciwdziałania fatalizmowi wpisane w bierność przyglądanie się rozwojowi wypadków. Bo jeśli brak atrakcyjnej pracy jest dziś główną siłą zmuszającą młodych ludzi do ucieczki z naszego regionu, to trzeba szukać odpowiedzi na pytanie – jak ograniczyć falę emigracji.

– No właśnie, jak?

– Niewidzialna ręka rynku, sama z siebie, nie wykreuje nam miejsc pracy. Tu potrzebna będzie publiczna interwencja

miejskiej kasy. Byle mądra, czyli skierowana w te obszary lokalnej gospodarki, które mają szansę rozwoju. Oczywiście, natychmiast pojawia się pytanie: skąd wziąć pieniądze na te kosztowne interwencje. Otóż połączenie obu zielonogórskich gmin może być skutecznym sposobem na wielokrotne zwiększenie możliwości miejskiej kasy, choćby poprzez większe możliwości pozyskiwania pieniędzy z programów unijnych.

– Problem tylko w tym, na co wydamy te większe pieniądze...

– Skoro nie możemy liczyć na szybkie inwestycje dużych zagranicznych firm, to musimy szukać własnych źródeł rozwoju. Już dziś powinniśmy rozpocząć

przebieg zielonogórskich firm, by zdobyć wiedzę, dlaczego nie działają na globalnym rynku? Co zawodzi: kiepskie produkty i usługi? A może nasze firmy nie mają dostępu do sprawnych sieci dystrybucji i sprzedaży? A skoro nie mają, to może trzeba im pomóc w stworzeniu własnych sieci.

– I kto miałby decydować o wyborze adresatów takiej pomocy?

– Na miejskiej władzy zawsze będzie spoczywał obowiązek podejmowania trudnych decyzji. Od tego jest władza. Ale pod jednym warunkiem, najpierw musi dokładnie rozpoznać problem, rozebrać go na czynniki proste, a potem zaplanować krok po kroku: co robimy, kiedy, z kim, jak, za ile itd. Bez odpowiedzi na te pytania na pewno przegramy wyścig z marginalizacją. Będziemy musieli na wiele długich lat pogodzić się z podrzędnym statusem peryferii Europy.

– A jak poradzić sobie z nieufnością gminnych elit?

– Tylko prawdziwa wspólnota losu może odegrać rolę fundamentu połączenia. Jeśli gminni urzędnicy i politycy nie dostrzegą w połączeniu szansy dla siebie, będą sabotowali nie tyle samą ideę, ile jej praktyczne wykonanie. Znajdą na to tysiące sposobów.

– Gdyby był pan prezydent Zielonej Góry, co by pan powiedział gminnym radnym i wójtowi?

– Przypomniałbym im smutny los fabryki FSO. Otóż część załogi i managementu tej fabryki opierała się zmianom tak długo, aż doszło do upadku. Dla własnego dobra, by przetrwać, musimy umieć wyjść poza ochronny kokon egoizmu, który nas namawia, by nic nie zmieniać.

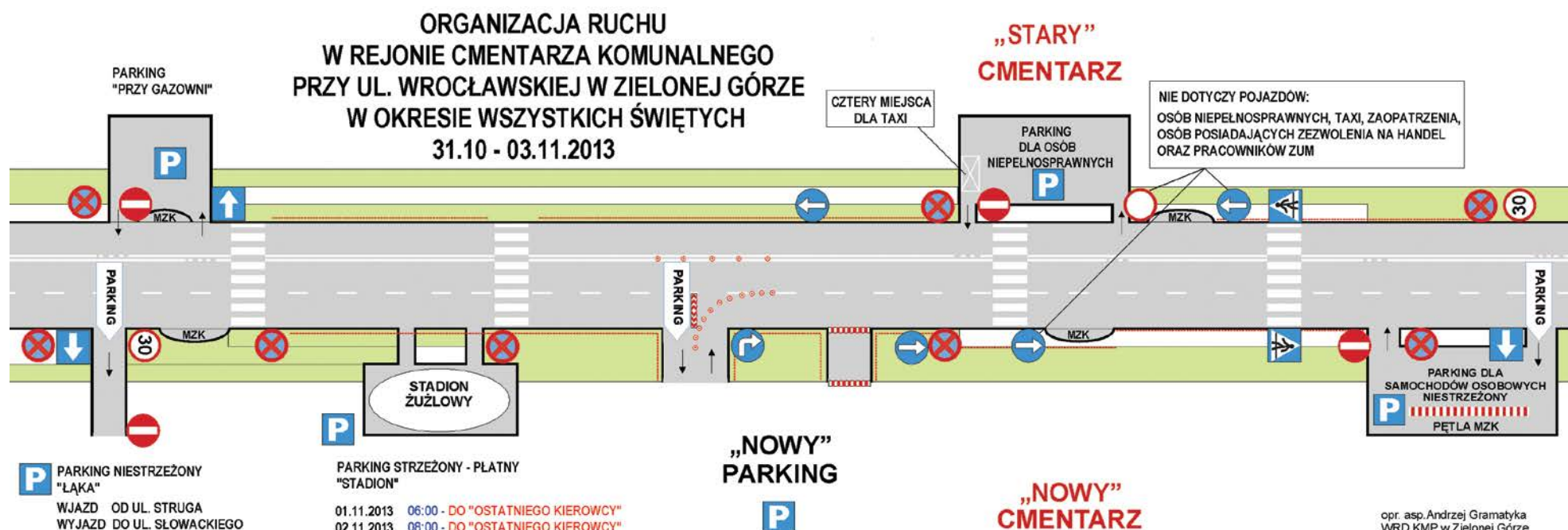
– Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra
Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapiresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158



100 mln zł miało trafić do planów miasta

Po gorącej sesji rady miasta wszyscy muszą sobie odpowiedzieć na kluczowe pytanie, czy połączenie, bez 100 mln zł dla gminy, jest w ogóle możliwe.

Być może była to najważniejsza sesja w tym roku, która zdecydowała o przyszłości miasta. Radni debatowali nad podziałem 100 mln zł, które otrzymamy za ewentualne zgodne połączenie.

Starły się dwie opcje. Zwolennicy pierwszej, nazwijmy ją prezydencką, uważają, że zyski z połączenia będą tak duże, że warto 100 mln zł w całości wydać na terenie dzisiejszej gminy, by przekonać jej mieszkańców do poparcia tego projektu. To obywatele mieliby zadecydować o przeznaczeniu tych pieniędzy.

Zwolennicy drugiej opcji, nazwijmy ją opozycyjną, uważają, że wydawanie w gminie 100 mln zł to przesada i nie powinni decydować o tym mieszkańcy.

– To kwestia wiarygodności. Od roku mówimy o takim właśnie podziale pieniędzy, które otrzymamy tylko wtedy, gdy się zgodnie połączymy – mówił prezydent Janusz Kubicki.

I tłumaczył, że to nie jedynie pieniądze, które trafią do miasta. Już mamy zagwarantowane 150 mln zł z programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. – Przed rokiem mówiłem, że walczymy, by być wśród metropolii, które otrzymają dodatkowe pieniądze. I po raz pierwszy jesteśmy przy stole, gdzie dzieli się pieniądze. Razem z wielkimi miastami. Musimy to dobrze wykorzystać. Myślę, że uda się nam zrealizować projekt elektrycznych autobusów za 400 mln zł. Rozmawiamy z panią marszałek np. o budowie szpitala dziecięcego. Chcemy wpisać do projektów rewitalizację szpitala. Możemy zyskać nawet miliard złotych.

Podczas sesji padło kilkadziesiąt pytań. Radni byli zaskoczeni, że prezydent wpisał do uchwały nie tylko 100 mln zł na Fundusz Integracyjny, ale również 150 mln zł z ZIT. Pytali o sposób liczenia Funduszu Integracyjnego i jak będą wydawane pieniądze.

– Nie jestem w stanie zaakceptować pomysłu, by całe 100 mln zł trafiło do gminy. Powinno być 50 mln na 50 mln zł. Należy się do starej Zielonej Góry jak psu miska – mówił radny PiS, Jacek Budziński.

Prezydent był twardy: – Bez akceptacji mieszkańców nie bę-

O co chodzi w tym sporze?

Podział 100 mln zł w ramach Funduszu Integracyjnego to najważniejszy fragment oferty połączeniowej miasta dla gminy. Warunkiem ich otrzymania jest zgodne połączenie. Czyli muszą się na to zgodzić radni i mieszkańcy obu samorządów. Wówczas, zgodnie z przepisami, minister finansów zwiększy o 5 pkt. procentowych nasz udział w podatkach PIT. Według symulacji, w ciągu 5 lat będzie to 100 mln zł. Uwaga! Bez połączenia ich nie otrzymamy!

Pomysł jest prosty – ponieważ połączenie głównie zależy od woli mieszkańców gminy – to oni powinni decydować, co zrobić z tymi ekstrapieniedzmi. Bo to oni mają najwięcej obaw, jak będzie funkcjonowało powiększone miasto.

dzie połączenia. Ten proces ma w przyszłości zapewnić lepsze funkcjonowanie miasta – odpowiadał.

– Ponieważ uchwała budzi kontrowersje, zdejmijmy ją z programu obrad. Nic się nie stanie, jak odłożymy ją na później – zaproponował radny PO, Mariusz Marchewka, któremu nie podobał się zapis, że to mieszkańcy mają dzielić Fundusz Integracyjny.

– O tym projekcie wiemy od dawna. Albo jesteśmy wiarygodni, albo nie – odpowiadał prezydent. – Wszyscy chwalą budżet obywatelski w mieście i chcą jego powiększenia. Nikt nie mówi, że pieniądze wydawane są na zbytki. To dobre rozwiązanie w mieście a złe w gminie?

W dyskusji prezydenta pochwalił przewodniczący rady, Adam Urbaniak (PO). Za uchwały obniżające podatki. – Bardzo się cieszę, że mówimy o konkretnych – mówił przewodniczący, gładko przechodząc od pochwał

do uwag krytycznych. – Nie wiem, z kim był uzgodniony podział 100 mln zł. Uważam, że w tym przypadku mieszkańcy Zielonej Góry są pokrzywdzeni.

– Jestem za połączeniem, 100 mln zł powinno trafić do gminy na integrację z miastem. Przecież po połączeniu to będzie Zielona Góra. Przecież chcemy, żeby wynik referendum był pozytywny, i jak mamy przekonać mieszkańców? – mówił szef klubu SLD, Tomasz Nesterowicz.

Najdalej posunął się radny Andrzej Brachmański. – Jak jest daleko do połączenia, to wszyscy są za, jak blisko, to sypiecie piasek w tryby – mówił do radnych PO. – Mam wrażenie, że oglądam spektakl pod tytułem „Jak, mówiąc, że jest się za, równocześnie projekt utracić”. Zastanawiacie się jedynie nad tym, jak podłożyć nogę Kubickiemu.

Zdenerwowany prezydent jeszcze usiłował przekonać radnych: – 100 mln zł nie jest celem samym w sobie. Tylko dla tej kwoty pewnie nie warto się łączyć. Celem jest przyszłość. Nie chcemy podzielić losu Jeleniej Góry czy Wałbrzyska. Musimy być ośrodkiem wzrostu.

Dyskusję zakończono. Radni nie rozmawiali, jak przekonać mieszkańców gminy do połączenia. Projekt uchwały nie przeszedł.

– Pogrzebaliście projekt połączenia – tuż po głosowaniu mówił zdenerwowany radny SLD, Radosław Brodzik.

– Chodziło tylko o to, by zaszkodzić prezydentowi Kubickiemu. To decyzja polityczna – wtórował mu T. Nesterowicz.

– Nie czuję się grabarzem połączenia. Radny Brodzik nie słuchał, co mówiliśmy – komentował M. Bukiewicz. – Proponowaliśmy, by zdjąć tę uchwałę, bo budzi kontrowersje. Najpierw niech mieszkańcy wypowiedzą się w referendum, pieniądze dzielimy później.

Za grabarza nie uważa się też J. Budziński: – Od pół roku o tym mówiłem, że to niedobry podział. Prezydent ze mną na ten temat nie rozmawiał. Uważam, że to nie koniec połączenia.

– Wyszadźcie ten projekt w powietrze – podsumował A. Brachmański. (tc)

Fundusz Integracyjny 2013

Barcikowice	31,9 tys. zł
Drzonków	251,5 tys. zł
Jany i Stożno	67,8 tys. zł
Jarogniewice	52,4 tys. zł
Jeleniów	29,5 tys. zł
Kielpin	23,7 tys. zł
Krępa	115 tys. zł
Łężyca	297,4 tys. zł
Ługowo	17,5 tys. zł
Nowy Kisielin	198,6 tys. zł
Ochla	310,9 tys. zł
Przylep	489,9 tys. zł
Racula	377 tys. zł
Stary Kisielin	283 tys. zł
Sucha	48,9 tys. zł
Zatonie i Marzęcin	11,7 tys. zł
Zawada	280,9 tys. zł

Fundusz Integracyjny 2015-2019

14 mln 492 tys.

ŁĘŻYCA

PRZYLEP

9 mln 360 tys.

OCHLA

2 mln 009 tys.

JELENIÓW

2 mln 655 tys.

JAROGÓW

1 mln 839 tys.

W Raculi chcą remontować drogi

18 października mieszkańcy zdecydowali o przeznaczeniu prawie 380 tys. zł z Funduszu Integracyjnego na remont ulic św. Mikołaja i Witosa. Początkowo te pieniądze miały być wykorzystane na remont świetlicy.

Zmiany w uchwale o podziale „integracyjnych” pieniędzy przeszły na zebraniu wiejskim w Raculi większością głosów. – To jedyne racjonalne rozwiązanie, skoro okazało się, że nie możemy połączyć środków Funduszu Integracyjnego z pieniędzmi

pochodzącymi z PROW. Zdecydowano zatem, że remontowane będą drogi: św. Mikołaja oraz ulica Witosa w kierunku do orlika i przy wjeździe do ul. Rataja. Na to mieliśmy w gminie gotową już dokumentację – podkreśla sołtys Tomasz Sroczyński.

Przy skrzyżowaniu ulicy św. Mikołaja z ulicą Witosa spotykamy wychodzącą właśnie z domu elegancką starszą kobietę. Mieszkaneczka Raculi wyszła właśnie na zakupy.

– Droga nam jest bardzo potrzebna, ale świetlica też jest ważna. Z drugiej strony, lepiej niech

nam zrobią drogę, bo jest ważna dla wszystkich. Tutaj często spacerują dzieci i dorośli. Świetlicę może zrobimy za drugim razem, skoro nie można łączyć pieniędzy pochodzących z różnych źródeł – mówi Kazimiera Kunicka.

W pobliżu orlika, przy posesji, rozmawiają dwaj mieszkańcy. Właśnie przejeżdża tędy samochód kurierski. Auto jedzie tak szybko, że na drodze unosi się słup kurzu.

– Widzi pan, jechał tylko 20 km/h, zgodnie ze znakiem – śmieje się Wacław Hondzio. – Jaka tu jest droga, sam pan widzi.

Dobrze, że teraz nie pada. Wtedy wszyscy, którzy tędy przechodzą, byłiby ochlapywani. Ale jak tu zrobić drogę, to ja pierwszy będę się cieszył.

Drugi mężczyzna stoi przy wejściu na teren dużej posesji.

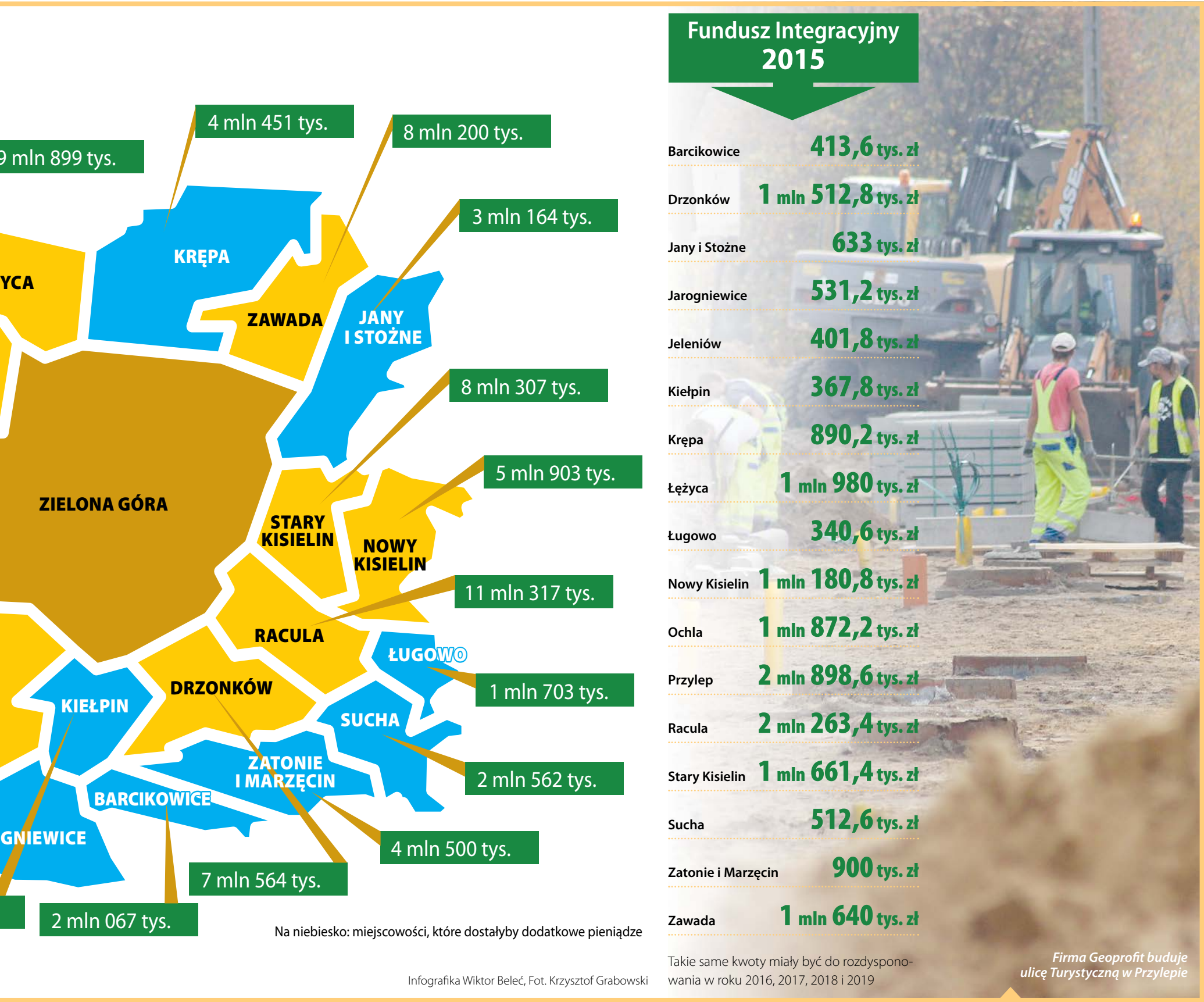
– Mówili zawsze, że najpierw trzeba położyć kanalizację, dopiero potem drogę. Kanalizacja już jest. I bardzo dobrze, teraz będzie wreszcie droga, zwłaszcza ta dojazdowa do orlika. Jak będzie asfalt, niech jeżdżą, chociaż zaraz powinno się tutaj położyć ograniczniki prędkości – mówi Józef Leszczyk. (kg)



– Dzieci chodzą często tą drogą, więc warto ją zrobić. Skoro nie można łączyć pieniędzy z różnych źródeł, świetlica musi poczekać – mówi Kazimiera Kunicka.

asta na najbliższe lata. Nie trafiło!

żliwe? Nie można udawać, że nic się nie stało. To nie piłka nożna.



– To dobrze, że powstanie droga dojazdowa do orlika. Jak będzie asfalt, niech jeżdżą, choć zaraz powinno się tu położyć ograniczniki prędkości – zaznacza Józef Leszczyk.



– Dobrze, że teraz nie pada. W czasie ulewy wszyscy przechodnie są ochlapywani. Ale jak już tu zrobią drogę, pierwszy będę się cieszył – przyznaje Wacław Hondzio. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

W PRZYLEPIE Praca wre na Turystycznej

Ul. Turystyczna przypomina prawdziwy poligon. Po jednej i drugiej stronie drogi widać budowlanców i koparki. Część ekipy pracuje od ul. Robotniczej, część bliżej ul. Sosnowej. Wykonawca robót, firma Geoprofit, chce zmieścić się w terminie.

– Prowadzimy prace związane z korytowaniem, przebudową wpustów deszcz

czówki. Po wyrównaniu i przygotowaniu gruntu, wysypimy warstwę tłucznia – mówi Tadeusz Skowron, kierownik robót.

Dojazd do cmentarza, na czas Wszystkich Świętych, będzie możliwy tylko od ul. Sosnowej. Prowadzi ona prosto na nekropolię.

Przypomnijmy, że remont ul. Turystycznej w Przylepie, to największa tegoroczna inwestycja w ramach Funduszu Integracyjnego. Na prace przeznaczono prawie pół miliona złotych.

(kg)

Milion kartek i miśki na urodziny!

Miała być spontaniczna akcja, wyszedł rekord Guinnessa. Mama chorej na białaczkę Oliwii chciała spełnić marzenie dziecka o urodzinowej kartce z zagranicy. Ostatecznie musiała... wypożyczyć garaż!

Sześciolatnia Oliwia, na kilka dni przed urodzinami, spytała rodziców, czy dostanie jakieś kartki z życzeniami. Najbliżsi dziewczynki zadali, by życzenia już nadchodzące z całego świata udało się ukryć przed solenizantką. Jakież było ich zaskoczenie, kiedy w siedzibie Caritasu Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, gdzie zorganizowano niedzielne przyjęcie, kartki z życzeniami wypełniły całe pomieszczenie. Powieszono je na ścianach korytarza i w sali na piętrze. Kartki z prezentami wypełniły też całą świetlicę.

Skąd wziął się karteczkowy fenomen? Chora na białaczkę dziewczynka uwielbia Harry'ego Pottera i podobnie jak on, chciałaby otrzymać kartki na urodziny. Marta Jagiełło wraz z koleżanką, Urszulą Geszczyńską, założyły na Facebooku wydarzenie pod nazwą „Kartka urodzinowa dla Oliwii”. Wolontariuszki przygotowały plakat i nadały całemu wydarzeniu odpowiedni rozmach. Ogłoszona na prywatnym fanpage'u akcja bardzo szybko zyskała społeczną aprobatę. Inicjatywa pobicia światowego



Oliwka z pluszowymi przyjaciółmi. Miśki są wielkości dziewczynki!

rekordu w ilości nadesłanych kartek została przyjęta wręcz entuzjastycznie.

– Razem z rodzicami dziewczynki byliśmy totalnie zaskoczeni. Co prawda, liczyliśmy na odzew, ale jego światowe rozmiary i pół miliona „like’ów” robią olbrzymie wrażenie. Mniej więcej od miesiąca zaczęły

splwać regularnie kolejne kartki i prezenty. Po pewnym czasie rodzice Oliwii byli zmuszeni wynająć garaż pod nadchodzące przesyłki – mówi pani Marta, jedna z inicjatorek akcji, wolontariuszka Warszawskiej Drużyny Szpiku.

Kartki i zabawki nadeszły ze wszystkich stron świata. – Oliwia

dostała życzenia m.in. z Afryki, Ameryki Południowej, Ameryki Północnej. Kartka przyszła także z Watykanu, prosto od papieża Franciszka – podkreśla z dumą pani Marta. – Były nie tylko karteczki. Wiele osób postanowiło bowiem odwiedzić sześciolatkę osobiście. Np. przyjechał chłopak z Krakowa, który przywiózł

prezent i rapował specjalnie dla Oliwii.

Jak dziewczynka podchodzi do wybuchu nagłej popularności? – Początkowo czuła się nieco speszona, ale teraz przywykła – mówią znajomi i przyjaciele dziewczynki. Oliwia, od niedzielnego urodzin, czyta i ogląda swoje kartki, rozpakowuje pre-



Kartka z Watykanu

zenty. Wspólnie z mamą przygotowuje teraz paczki dla innych chorych dzieci. Misie, słodkości oraz wiele zabawek trafi teraz na oddział onkologii szpitala we Wrocławiu, tego samego, w którym Oliwia poddawana jest leczeniu.

Krzysztof Grabowski

W NOWYM KISIELINIE

Kursy przez Syrkiewicza

Od soboty, 2 listopada, MZK obejmuje obsługą komunikacyjną Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie. W związku z tym, zostaje wprowadzona korekta rozkładów jazdy linii autobusowych nr 25 i 26. Wybrane kursy będą dodatkowo obsługiwały ul. Syrkiewicza w Nowym Kisielinie, zostanie na niej także uruchomiony nowy przystanek.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Poćwicz w galerii

W każdą listopadową środę, tj. 6, 13, 20 i 27, na terenie galerii Focus Mall, odbędą się bezpłatne zajęcia prowadzone przez trenerów fitness. O godz. 9.15 – joga dla kobiet w ciąży, o 10.15 – pilates, o 11.15 – zumba. Chętni będą ćwiczyć na specjalnie przygotowanych stanowiskach, zostaną też roztawione zamykane szafki na rzeczy osobiste. Dla wytrwałych i systematycznych

przygotowane zostały upominki. Aby je otrzymać należy, na specjalnych kartonikach zbierać pieczątki potwierdzające uczestnictwo w ćwiczeniach. Wystarczy trzy, aby wymienić kartonik na niespodziankę. Będzie ją można odebrać od 25 do 29 listopada. Regulamin uczestnictwa w imprezach pod nazwą „Sportowe środy listopada” znajduje się w biurze administracji Focus Mall Zielona Góra.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spotkanie z pisarzami

Biblioteka wojewódzka zaprasza do filii nr 11 przy ul. Ptasiej 32 (Biblioteka Piotrusia Pana) na kolejne spotkanie z gdańskimi autorami książek dla dzieci: Jovanką Tomaszewską i Wojciechem Kołyszko. Jeśli chcecie razem z pisarzami wymyślać ciekawe historie i ilustrować je – przyjdźcie do biblioteki w piątek, 8 listopada, o 16.00.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pobiegij dla zwierzaków

Lubisz biegać? Świetnie! Zamelduj się na starcie, 10 listopada, o 12.00 w Parku Tysiąclecia. Do pokonania jest dystans ok. 3 km. Cel? Szczytny! Pomożesz zwierzakom ze schroniska. Na pomysł biegu z okazji Dnia Jeża wpadła czwórka miłośników zwierząt: Arek Dąbrowski, Przemysław Osiński, Radosław Brodzik i Joanna Wojniłowicz. Udział w biegu jest bezpłat-

ny, ale organizatorzy liczą na wsparcie – karmę dla czworonogów. – Najbardziej potrzebna jest karma typu junior (mokra i sucha), karmy specjalistyczne i dla seniorów (mokra i sucha) – czytamy na stronie news365.pl. Więcej informacji pod nr tel. 531 379 071, zgłoszenia udziału: arek_dabrowski@op.pl. Organizatorzy zachęcają też wszystkich startujących, aby przebrali się zgodnie z tematyką biegu.

(dsp)



6 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwszych 6 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:

Który z zawodników Stelmetu Zielona Góra grał w zespole Philadelphia 76ers? otrzyma pojedynczy bilet wstępu na mecz.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 04.11.2013 od godz. 8.00.

STELMET ZIELONA GÓRA VS. AZS KOSZALIN

04.11.2013 GODZ. 19:00

HALA CRS, ZIELONA GÓRA, UL. SULECHOWSKA 41

BILETY DO NABYCIA W SIECI **ABILET.PL**

SZCZEGÓŁY NA **BASKETZG.PL**

Święto sportowe w Starym Kisielinie

To był dzień pełen emocji! W sobotę, 20 października, w Starym Kisielinie odbył się XIII Bieg Papieski, drużyny młodzieżowe rozegrały turniej piłki nożnej, nadano też kompleksowi boisk imię Bronisława Przygodzkiego.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników I Turnieju piłki nożnej im. Bronisława Przygodzkiego

Zdjęcia upamiętniające wydarzenie nadesłał nam radny ze Starego Kisielina, Mariusz Rosik. Wiemy też, kim są zwycięzcy biegów w poszczególnych kategoriach (wiekowych i z podziałem na płeć). Oto wyniki. Przedszkolaki – Maja Adamczyk i Adrian Konieczny, kl. 1-3 – Kornelia Czyżewska i Szymon Andryszkowski, kl. 4-6 – Kamila Bartoszek i Maciej Piątek, gimnazjum – Julia Skiruk i Michał Komaszko, liceum – Marcin Kazimierzczak, seniorzy – Magdalena Kurzyńska i Adam Szulc, weterani – Danuta Wielogórska i Mariusz Rosik, wiarusy – Helena Bykowska i Edward Kifert.

Zwycięzcom gratulujemy! A wszystkim biegaczom i piłkarzom podziwiamy za świetną formę, niezależnie od wieku!

(dsp)



Aż się nie chce wierzyć, że to kategorie seniorów, weteranów, wiarusów... Kondycja jak u młodzików! Pozazdrościć!



Wystartowały przedszkolaki! Do mety co sił w nóżkach biegną dziewczynki. Zdjęcia: archiwum organizatora



Fot. Materiały organizatora

Jedyny, oryginalny, niepowtarzalny

Chór Alexandrowa

chór • balet • orkiestra

10 listopada 2013 • godz. 17.00 • Centrum Rekreacyjno-Sportowe

5 biletów do wygrania

Pierwsze 5 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:

Z ilu artystów, na początku, składał się zespół?

otrzyma pojedynczy bilet na koncert.

Na telefony czekamy pod numerem **68 415 22 44**
w poniedziałek, 4.11.2013, od godz. 9.30

Bilety na występ chóru można też zakupić
w Agencji Turystycznej Skowronek, ul. Pod Filarami 1

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 47

Mieszkania spółdzielcze za dolary

W wielu lubuskich miastach oszepeciono w latach 60. centra, stawiając bloki mieszkalne. Obok zabytkowych kamienic i ratuszy budowano pudełkowate, brzydkie domy. Zieloną Górę to zjawisko ominęło. Prawie.



Widok placu Bohaterów w 1916 r. Na placu pomiędzy ul. Kazimierza Wielkiego i al. Niepodległości rośnie drzewo.
Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Te sam fragment placu w innym ujęciu. Zdjęcie wykonano w 1901 r. Na wprost widać kamienicę kantora Hermanna Suckera.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

Centrum oszepeciono w Żaganiu czy Babimście. Nasze miasto to zjawisko prawie ominęło. Zniszczone domy wokół ratusza odbudowano starannie w latach 50. Dzisiaj wydają się być całkowicie wkomponowane w otoczenie, chociażby gmach BGŻ przy ul. Sobieskiego czy stojące po drugiej stronie domy mieszkalne. Z tej samej epoki pochodzi dom, w którym kiedyś była restauracja Ratuszowa, dziś zajmowany przez bank PKO BP. W czasach, gdy Polską rządził Władysław Gomułka (wówczas powstawało najbrzydsze budownictwo), przy Starym Ryнку powstał tylko jeden budynek na rogu ul. Sobieskiego i Pod Filarami (ten ze ścianą z luksferów).

My jednak w naszym spacerze szlakiem Bachusików nie dotarliśmy jeszcze na Stary Rynek. Jesteśmy dopiero na pl. Bohaterów.

– Czyżniewski, ty już wiele razy opowiadałeś o tym placu. Pokaż coś nowego. Coś, co mnie zaskoczy! – moja żona czasami przesadza z wymaganiami. Nie dość, że każe mi czyścić zmy-

warkę (bo coś działa nie tak), to jeszcze mi mówi, co mam pisać!

– Tylko nie wypisuj kolejnych kalumnii na mój temat – rzuca przez ramię, wychodząc z kuchni.

No dobrze! Jesteśmy na pl. Bohaterów. Przy Bachusiku Obserwatikusie Młodzieńczym. Patrzy w górę, czy mu coś skapnie z nieba do kielicha, bo w beczulce, na której siedzi, jest jeszcze młode wino. Obserwatikusa ufundował Ryszard Wtorkowski z firmy Lug. Autorką rzeźby jest Małgorzata Bukowicz. Bachusik przysiadł nieopodal fontanny.

Nas interesuje blok mieszkalny od strony deptaka – adres: pl. Bohaterów 1-3 i jeszcze numer 13 przy ul. Kazimierza Wielkiego.

Tak się do niego przyzwyczailiśmy, że nie zwracamy na niego uwagi. Zasłonięty drzewami prawie nigdy nie jest fotografowany. To miejsce, które przez prawie wiek było zapleczem sąsiedniej, pięknej kamienicy wybudowanej w 1894 r. Postawił ją zielonogórski kantor, Hermann Suckel. Stał na czele towarzystwa muzycznego, w ramach którego działało kilka chórów i orkiestr. Tak go

ceniono, że w 1898 r. został wybrany prezesem Dolnośląskiego Towarzystwa Śpiewaczego. Zmarł 20 stycznia 1916 r. Miał 61 lat.

W tym samym czasie, parę metrów dalej, piękną willę zbudował mistrz murarski, Carl Lorenz (dzisiaj siedziba m.in. NOT). To postać znana w mieście – był właścicielem wielu parceli w rejonie al. Niepodległości, na których stawiał kamienice i wille, które później sprzedawał. Urok tej ulicy to m.in. właśnie zasługa Carla Lorenza.

Panowie stawiali reprezentacyjne domy wzdłuż al. Niepodległości, ich zaplecza sięgały dzisiejszej ul. Kazimierza Wielkiego, przy której zabudowa była już mniej reprezentacyjna. Po prostu, królowały tu niewysokie chałupki.

Na tyłach domu kantora Suckela – wzdłuż ul. Kazimierza Wielkiego stała niewielka, piętrowa, kryta papą kamieniczka. To jeden z najstarszych budynków w okolicy pl. Bohaterów. Widoczny na wielu pocztówkach z początku wieku. Nie rzuca się w oczy, bo wzrok przyciąga pobliski kościół

ewangelicko-augsburski. Świątynia poświęcona 11 czerwca 1911 r. jest jednym z najbardziej charakterystycznych obiektów przy placu. Należała do starołuteran, którzy w 1914 r. uzyskali zgodę na wybudowanie na jej tyłach domu parafialnego. Ciekawostką jest to, że była to pierwsza świątynia zbudowana od 150 lat. Wcześniej postawiono kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej, w 1748 r.

1 września 1946 r. świątynię przejęli katolicy i poświęcono ją św. Józefowi. Służyła głównie jako kaplica ślubów. Natomiast dom parafialny został zamieniony na przedszkole prowadzone przez Siostry Służebniczki N.M.P. z Pleszewa.

Dwa lata później w prywatnych mieszkaniach powstaje parafia ewangelicko-augsburska, która zaczyna starania o przekazanie jej kościoła. Trwały dwa lata. Pierwsze ewangelickie nabożeństwo, 29 czerwca 1950 r., odprawił ks. Jan Zajączkowski, który nadal starał się o odzyskanie plebanii. Nastąpiło to dopiero w 1964 r., choć budynek nadawał się jedynie do wyburzenia.

Parafia nadal nie miała swojego biura. Taka możliwość pojawiła się dopiero pod koniec lat 60.

– Wtedy parafia ani nie mogła sama budować, ani zostać członkiem spółdzielni mieszkaniowej – opowiadał mi proboszcz Dariusz Lik. – Dlatego spółdzielcą został ksiądz. W ten sposób wybudowano plebanię jako mieszkanie prywatne.

I tak w naszej opowieści dotarliśmy do bloku nr 1-3 przy pl. Bohaterów. Pod koniec lat 60. w Zielonej Górze budowano sporo obiektów. I szukano miejsca pod kolejne. Szukano też nowych rozwiązań.

Dlatego władze wpadły na pomysł powołania Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej. Członkowie normalnej spółdzielni systematycznie oszczędzali, gromadząc stosunkowo niewielkie wkłady finansowe. Co prawda, mieszkania były stosunkowo tanie, ale trzeba było na nie czekać latami. – W Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej lokatorzy nabywali je na własność. Musieli jednak za nie zapłacić pełną kwotę. Później ten model trochę

zmieniono, wprowadzając możliwość kupna lokalu za dolary – tłumaczy Helena Wawrzyniak, która pracowała w Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zastrzegając się, że domem przy pl. Bohaterów się nie zajmowała.

O nowej spółdzielni donosiła „Gazeta Zielonogórska” (tak wówczas nazywała się „Gazeta Lubuska”). Przyszły lokator musiał od ręki wpłacić 50 proc. kosztów budowy mieszkania, na pozostałe 50 proc. dostawał kredyt bankowy, który spłacał przez 25 lat. Taki sposób finansowania nazwalibyśmy dzisiaj kredytem hipotecznym. Obecnie to normalne rozwiązanie. 50 lat temu to było wydarzenie. Początkowo, na 30 planowanych mieszkań zgłosiło się 22 chętnych, w większości spoza Zielonej Góry. Przy okazji wybudowano również biuro parafialne. Kiedy budynek powstał?

– Umowa na budowę budynku plebanijnego została podpisana 16 lipca 1970 r. – odnotował ks. Józef Pośpiech. – Prace trwały do listopada 1973 r.

Tomasz Czyżniewski



Fontanna na pl. Bohaterów – widok w 1968 r.

Fot. Bronisław Bugiel



Początek budowy bloku mieszkalnego przy pl. Bohaterów – rok 1971
Fot. Bronisław Bugiel



W tym samym czasie w mieście prowadzono wiele inwestycji – likwidacja gazowni
Fot. Bronisław Bugiel